

Antoniewicz, Jerzy

Musianowicz, K.: Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy w Drohiczynie, pow. Siemiatycze // Wiadomości Archeologiczne. – T. 24 (1957), s. 285-298

rec.

"Rocznik Białostocki", 1, 1961, s. 324-329

Zdigitalizowano w ramach projektu pt. Digitalizacja i udostępnianie online czasopisma „Rocznik Białostocki”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę (nr umowy 834/P-DUN/2019).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

podanej miejscowości znalezienia przedstawionych zabytków. Do autora zaś można mieć pretensję, że nie podał choć jednej pozycji bibliograficznej, w której zainteresowany czytelnik mógłby pogłębić sobie wiadomości na temat przedstawionej w artykule problematyki.

Romuald Odoj

K. Musianowicz, *Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy w Drohiczynie, pow. Siemiatycze*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXIV (1957), str. 285—298 + 4 ryc. w tekście i 1 tabl. Streszcz. rosyjskie i angielskie.

Główną pobudką napisania tej pracy — zdaniem autorki — jest chęć skonfrontowania kilkunastu lat badań archeologicznych, prowadzonych pod jej kierownictwem razem z materiałami dotychczas publikowanymi oraz nie publikowanymi dotyczącymi Drohiczyna. Wg opinii autorki „materiały te dają możliwość do nowego oświetlenia uzupełnienia czy też ujawnienia faktów dotychczas nie znanych lub znanych tylko fragmentarycznie”. Jak to słusznie zauważyła autorka — „ośrodka handlowego w Drohiczynie nie można rozpatrywać w oderwaniu: po pierwsze od rozmieszczenia punktów osadniczych w samym mieście i jego najbliższej okolicy; po drugie od morfologii terenu, na którym kształtowało się osadnictwo”. Dlatego też autorka stara się sumiennie charakteryzować wszystkie znane jej z autopsji punkty osadnicze w rejonie Drohiczyna wydzielając spośród nich elementy osadnicze starsze i młodsze, ujawnione na podstawie badań powierzchniowych oraz systematycznych prac wykopaliskowych. Zwraca także uwagę w tej pracy słuszne i godne pochwały ostrożne stwierdzenie K. Musianowicz, że ponieważ na zespołach osadniczych, ujawniających starsze i młodsze osadnictwo, badań systematycznych nie prowadzono, nie można z góry zakładać, że istnieje w tym miejscu nieprzerwana ciągłość osadnictwa od VIII do XIII wieku. Jesteśmy wdzięczni autorce za to stwierdzenie. Ma to specjalny walor, gdyż w polskiej archeologii daje się po wojnie od dłuższego czasu odczuć istnienie — niesłusznej moim zdaniem — tendencji do przesadnego i nieraz zupełnie sztucznego wykazywania stałej i jakoby permanentnej ciągłości osadniczej na wielu stanowiskach. W Drohiczynie mogło tak być — ale także mogło nie być — zwa-

żywszy jego położenie na obszarze granicznym dwóch kultur słowiańskich. O punkt ten na przestrzeni historii stale dopominała się jedna ze stron w czasach późniejszych i proces ten można uznać za prawdopodobny także we wczesnym średniowieczu, tym bardziej że cmentarzyska wokół Drohiczyna w części wschodniej wykazują większe nawiązania ruskie. Natomiast ceramika typu „drohiczynskiego”, zgoła inna od ceramiki zachodniej Białorusi, jest, być może, świadectwem przemieszania się elementów mazowieckich z ruskimi po XI w.

Ważne są dotychczasowe wnioski autorki z prowadzonych przez nią badań na wyniosłym grodzisku, zwanym „Górą Zamkową” i na terenie rozległej osady położonej na wschód, na północ i zachód od grodziska. Trzeba tu także podkreślić, że badania prowadzone na drohiczynskim zespole osadniczym począwszy od 1954 r. pozwoliły dotąd stwierdzić, że można go najwyżej datować na XII—XIII w., a niektóre jego elementy przesunąć na koniec XI w. Słusznie jest także stwierdzenie autorki, która wiąże hipotetycznie znalezione skarby w rejonie Drohiczyna począwszy od dirhema arabskiego datowanego na VIII w. aż po skarby z Klukowicz i Czapli-Obrepalek z początku X w. z domniemanym wcześniejszym osadnictwem na tym obszarze, dotychczas nie badanym. Budzić natomiast może wątpliwość opracowana przez autorkę mapka (pomieszczona jako ryc. 1 w tekście) i zatytułowana „szlaki handlowe prowadzące przez Drohiczyn w VIII—XIII wieku”. Na mapkę tę naniosła autorka niektóre znane jej z autopsji i literatury punkty osadnicze zarówno z VIII—X w., jak i XI—XIII w., a także grodziska, skarby i niektóre nazwy toponomastyczne. Oczywiście zdziwienie natury metodycznej budzi przede wszystkim fakt wytyczania na tej mapce dróg osobno dla VIII—X i osobno dla XI—XIII wieku, z których pierwsza „trasa” tej drogi handlowej zaznaczona jest z niewiadomych mi powodów przez mechaniczne połączenie poszczególnych miejsc odkrycia skarbów z monetami arabskimi. Jest przecież rzeczą jasną, że nic nie upoważnia nas na razie do przyjęcia koncepcji wytyczania takiej ścisłej „trasy” szlaku handlowego w tym wypadku na numizmatycznej podstawie źródłowej. W innym miejscu dawno już zwrócono uwagę, że termin „droga handlowa” winno się zamienić w myśl słusznych propozycji na termin metodycznie ściślejszy, jakim jest „strefa drożna” — gdyż

odpowiada on bardziej istniejącym w średniowieczu faktom¹. Dlatego też ściśle wytyczanie „drogi handlowej” przez Klukowicze-Drohiczyn-Czaple-Obępalki dla VIII—X w., jak to uczyniła autorka w tej pracy, jest dowolnością zbyt daleko posuniętą. Nie trzeba chyba udowadniać, że w ten sposób moglibyśmy połączyć między sobą wszystkie punkty, gdzie znalazły się skarby wczesnośredniowieczne tworząc na całym obszarze wschodniej Europy domniemaną sieć szlaków handlowych, których zrekonstruowany w ten sposób przebieg będzie fałszywym obrazem, dalekim od jakiegokolwiek obiektywizmu, i nie pokryje się absolutnie z danymi, osiągniętymi na podstawie korelacji różnych źródeł łącznie ze źródłami pisanymi. Niewątpliwie skarby monet arabskich w rejonie Drohiczyna mają jakiś związek z wcześniejszymi zespołami osadniczymi, ale ich rozrzut nie może być podstawą do wytyczania ścisłej „trasy” drogi handlowej w tym rejonie, jak to czyni autorka w świetle opublikowanej mapki. Aby jednak nie wywoływać nieporozumień, pragnę zaznaczyć, że te skarby w pewnej mierze są świadectwem oddziaływania strefy drożnej w rejonie Drohiczyna, ale na pewno nie są jedynym czynnikiem ich istnienia, determinowanym przez bużański szlak handlowy. Dlatego rozpatrywanie obecności skarbów w tym rejonie tylko jako wyniku handlu jest uproszczeniem i trochę schematycznym traktowaniem tego problemu, deprecjonującym wartość badawczą tego zjawiska. Fakt występowania tych skarbów kryje za sobą bardziej złożone procesy społeczno-gospodarcze tutaj zachodzące. Ich rozszyfrowanie w przyszłości, mimo pracy autorki, jest dalej pasjonującym zadaniem dla historyka kultury materialnej w oparciu o szeroką bazę źródłową dostępną nauce nawet na dzisiejszym etapie badań zespołu drohiczyńskiego. Uwagi powyższe odnoszą się zresztą do całości tego materiału zabytkowego, znalezione go w rejonie Drohiczyna, a więc nie tylko do skarbu z Klukowicz, ale także do skarbu z Czapli-Obępalek i dwóch skarbów z Bużysk. Trzeba tylko przy tych rozważaniach wziąć pod uwagę wszystkie zjawiska osadnicze w tym rejonie. Trudno tu np. pominąć osadę w Mogielnicy, pow. Sokółów Podlaski, mającej niewątpliwie poważny związek

z osadnictwem w samym Drohiczyńcu². Trzeba tu także zwrócić uwagę, że materiał znaleziony na tzw. „Ruskiej Stronie” nie tylko (we wsi o tej nazwie) został przez autorkę ledwie zasygnalizowany. Wymieniła ona część wczesnośredniowiecznego odważnika, znalezione go na stanowisku „Zdunka” w Drohiczyńcu, a pominęła chyba największy dotąd odważnik, znaleziony na terenie Polski, odkryty na obszarze wsi Bużyska, pow. Sokółów, leżącej obok „Ruskiej Strony” prawie naprzeciwko zespołu drohiczyńskiego³. Znalezisko to ma duże znaczenie badawcze, gdyż waga tego ciężarka odpowiada mniej więcej podwójnej grzywnie polskiej, a z drugiej strony jest on zbliżony do wschodnich jednostek miarowych, co ma chyba istotne znaczenie dla Drohiczyzna. Wydaje się także, że zbyt pochopnie ustosunkowała się autorka do wymagającej wiele ostrożności sprawy interpretacji pochodzenia skarbu z Bużysk (względnie dwu skarbów)⁴. Jak wiadomo, w odnośnej literaturze skarb (lub dwa skarby) z Bużysk występuje w jednym wypadku jako skarb z Bużyska, w drugim jako Bużyski⁵. Nie trzeba udowadniać, że ściśle ustalenie, czy mamy tu do czynienia z jednym skarbem czy z dwoma, ma zasadnicze znaczenie badawcze dla społeczno-gospodarczej rekonstrukcji tego regionu. Wydaje się, że autorka poszła w tym wypadku po linii najmniejszego oporu, łącząc domniemaną moskiewską i krakowską część skarbu w jedną całość i lokując miejsce jego znalezienia w miejscowości Bużyski pow. Siemiatycze. Miejscowość ta nie leży po drugiej stronie Bugu pod Drohiczyńcem, gdzie znalazł się wyżej wymieniony duży ciężarek do wagi, ale o kilkanaście kilometrów od Drohiczyzna w dół rzeki Bug, gdzie niedawno ustalono istnienie na łąkach zalewowych niewielkiego, wklęsłego grodziska⁶. Osobiście jestem

¹ E. Walicka, Wczesnośredniowieczna osada w miejscowości Mogielnica, pow. Sokółów, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXIV (1937), str. 360—366.

² „Wiadomości Num.-Archeologiczne”, t. XI (1927), str. 68.

³ St. Nosek, Skarb srebrny wczesnośredniowieczny z miejsc. Bużyska, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), str. 65—69, tabl. XII—XVII. Autor ten prawdopodobnie słusznie wątpi o przynależności zespołu moskiewskiego do zespołu przedmiotów srebrnych, znajdujących się do II wojny światowej w Krakowie.

⁴ G. E. Korzuchina, Russkije klady, Moskwa 1954, str. 95 + tabl. XVII—XX.

⁵ K. Dąbrowski, Grodzisko na łąkach wsi Bużyski, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1955), str. 88—89 + 1 ryc.

¹ T. Wąsowiczówna, W sprawie metody badań przebiegu wczesnośredniowiecznych dróg lądowych Polski, „Przegląd Zachodni”, nr 9/10 (1953), str. 320.

skłonny przypuszczać, że omówione przez autorkę dwie części skarbu (moskiewska i krakowska) tworzyły o s o b n e dwa skarby. Za tym poglądem przemawia kilka argumentów. Po pierwsze, moskiewski zespół przedmiotów został odkryty przypadkowo wg zapisanych danych w 1885 r. na ulicy wsi Bużyski w glinianym garnku. Zespół ten posiadał 8 naszyjników i 5 sztabek srebra lanego. Po drugie jest rzeczą charakterystyczną, że wchodzące w skład zespołu moskiewskiego wszystkie większe naszyjniki są skrócone w dwa zwoje, aby łatwiej można je było umieścić w naczyniu — w przeciwieństwie do naszyjników krakowskich. Ponadto zespół krakowski liczy 12 naszyjników, 3 bransolety, 6 naramienników i 1 sztabkę. Łatwo zauważyć, że jest rzeczą prawie niemożliwą, aby te wszystkie przedmioty zarówno ze zbiorów moskiewskich, jak i krakowskich weszły do jednego naczynia nawet dużych rozmiarów. Poza tym przeciw tezie o jednym skarbie zwraca się jeszcze jedna okoliczność, a mianowicie — dalsze losy tych przedmiotów. Sądzę, że nie jest rzeczą przypadku ich domniemane rozdzielanie. Jeśli istotnie zespół moskiewski został znaleziony na wydmach wsi Bużyski, na których stoi dzisiejsza wieś tej nazwy, i został skierowany drogą administracyjną aż do Moskwy — to jest to zupełnie zrozumiałe. Powiat Bielsk Podlaski (dziś ta część powiatu należy do Siemiatycz) należał do guberni grodzieńskiej, gdzie — jak w całym Cesarstwie Rosyjskim — istniały bardzo surowe zarządzenia władz co do zabytków, wykopanych z ziemi. Stąd też łatwą drogą wpadł ten skarb w ręce lokalnych władz administracyjnych i powędrował zwykłą koleją losu do Komisji Archeologicznej w Moskwie. Inaczej było z zespołem krakowskim. Został on znaleziony najprawdopodobniej we wsi Bużyska, pow. Sokołów, a więc na obszarze Królestwa, gdzie wpadł w ręce warszawskiego antykwariusza, który przed wybuchem wojny w 1914 r. zwrócił się do muzeów krakowskich o zakup tego zespołu. Ostatecznie dopiero w 1919 r. zakupił go Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Antykwariusz nie potrafił jednak dokładnie zlokalizować miejsca odkrycia tego skarbu, informując tylko ogólnie, że został on jakoby znaleziony w Drohiczynie lub okolicach. Dopiero R. Jakimowicz wpadł na przypuszczenie po obejrzeniu tego zespołu w Krakowie, że jest

to skarb z Bużysk — nie wiadomo jednak, na jakiej podstawie⁸, wiedząc jednocześnie o istnieniu zespołu moskiewskiego, który określa, jako pochodzący z wsi Bużyska⁹, a nie Bużyski, jak podaje w innej wersji G. Korzuchina. Sądzę, że dalszych poszłak co do proveniencji tych skarbów dostarczyłyby stare rosyjskie mapy sztabowe, które by ustaliły faktyczne brzmienie nazwy wsi Bużyski, pow. Siemiatycze (dawn. Bielsk Podlaski) w końcu XIX w., gdyż zarówno ta jak i druga wieś w pow. Sokołów Podlaski nosiły w okresie międzywojennym tę samą nazwę Bużyska i, być może, to było przyczyną pomyłek R. Jakimowicza. Teraz zaś — po drugiej wojnie światowej — istnieją po jednej stronie Bugu — Bużyska, pow. Sokołów — i po drugiej stronie — o kilkanaście kilometrów dalej — Bużyski, pow. Siemiatycze (ta ostatnia nazwa — chyba obecnie wg brzmienia z dziewiętnastego wieku).

Świadomie zatrzymaliśmy się dłużej nad pewnymi szczegółami dotyczącymi niepewnego pochodzenia skarbów z rejonu Drohiczyna, gdyż ma to, jak sądzimy, duże znaczenie dla poznania ekonomiki i rozwoju społecznego tamtejszego społeczeństwa bytującego w tym rejonie w okresie wczesnośredniowiecznym. Sądzę bowiem, że jest rzeczą nieobojętną dla dalszego postępowania badawczego, czy posiadamy z XI-XIII w. w rejonie Drohiczyna jeden duży skarb czy dwa mniejsze — ale za to rozlokowane dość równomiernie i zgodnie z konkretnymi założeniami przestrzennymi tamtejszych siedzib ludzkich z okresu wczesnośredniowiecznego. Dalej sądzimy, że istnienie jednego skarbu o tak bogatym wyposażeniu, jak przyjmuje autorka, jest raczej wątpliwe, gdyż ten zestaw odbiega od ogólnej przeciętnej nie tylko na Rusi, ale także na obszarach bałtyjskich i oczywiście w Polsce. Ponadto samo miejsce znalezienia tego domniemanego wielkiego skarbu we wsi Bużyski nie zachęca do takiego wniosku. Istniejące tu małe grodzisko, chyba typu strażniczego, wiąże się raczej przyczynowo w sensie następstwa chronologicznego z dużym zespołem przestrzennym typu osadowego, ulokowanym po drugiej stronie Bugu w miejscowości Gródek Nadbużny, pow. Sokołów Podlaski,

⁸ Informacje prof. dra Rudolfa Jamki, za co składam mu serdeczne podziękowanie w tym miejscu.

⁹ R. Jakimowicz, Zabytki przedhistoryczne z obszaru Rzeczypospolitej Polskiej w zbiorach rosyjskich, „Wiadomości Archeologiczne”, t. IX (1924), str. 114 i cytow. literatura.

⁷ G. F. Korzuchina, loc. cit., str. 95.

gdzie stwierdziłem przed paru laty ślady osadnictwa — być może z XII—XIV w. z ceramiką mazowiecką — i typu drohiczyńskiego w obrębie jakiegoś ogromnego systemu obronnego z niewiadomego czasu — być może całkiem późnego. Należy przeto przypuszczać, że znalezisko moskiewskie tego srebra należało genetycznie do tego zespołu osadniczego. Tylko w chwili niebezpieczeństwa skarb został wywieziony na drugą stronę Bugu i zakopany wśród wydym. Dalej jeśliby zespół krakowski należał do skarbu z miejscowości Bużyski, a nie Bużysk sąsiadujących z Drohiczyńnem, byłoby to trochę niezrozumiałe, gdyż jest rzeczą wątpliwą, aby tak wielki ośrodek, jakim był w XI—XIII w. Drohiczyń, dotąd nie wylegitymował się chociaż jednym skarbem z tego czasu, odkrytym w najbliższej okolicy. Przecież wiemy, że skarby takie posiada zespół drohiczyński z VIII—X w., którego rozwój i treść kulturowa są dla nas jednak dotychczas nie znane z uwagi na brak systematycznych badań tego okresu w rejonie Drohiczyńna. Dlatego też należy żałować, że autorka nie opublikowała w omawianej tutaj pracy naczyń typu „praskiego” z Drohiczyńna-Sowy, pochodzących z badań Z. Szmita i R. Jakimowicza i znajdujących się w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. W ten sposób nastąpiłoby skonfrontowanie starych badań z jej badaniami dla wyciągnięcia w pracy omawianej jakichś szerszych wniosków niż te, które podała autorka¹⁰. Przecież we wstępie precyzuje ona, że myślą przewodnią napisania tej pracy była potrzeba konfrontacji współczesnych badań z odkrytym starym materiałem z tego stanowiska.

Nawiązując do tego ostatniego stwierdzenia wypada zauważyć, że autorka nie wyczerpała w tej pracy wszystkich możliwości, jakie daje korelacja starych znalezisk z Drohiczyńna z jej badaniami wykopaliskowymi. Na szczęście jesteśmy w posiadaniu pracy N.P. Avenarius a o „starożytnościach” Drohiczyńna oraz rozprawy K. Bolsunowskiego o plombach z tejże

miejsowości, a więc spadku po dawniejszych zainteresowaniach naukowych dla tej kwestii — nie licząc tu jeszcze innych, których wymieniać nie ma tu potrzeby. Specjalnie interesującą jest dla nas praca K. Bolsunowskiego, który opublikował obok plomb szereg innych zabytków, mających całkiem luźny związek z tymi ostatnimi. Trzeba tu zaznaczyć, że autorka tylko niektóre opublikowane przez Bolsunowskiego zabytki wykorzystała do swej pracy. Wiele z nich z niewiadomych mi względów zostało przez nią pominięte. I tak np. ogólną uwagę zwraca szereg ażurowych, okrągłych zawieszek, zapewne pochodzenia północno-zachodnioeuropejskiego, oraz jedna ażurowa zawieszka w kształcie stylizowanego zwierzęcia, którą omówiłem w innym miejscu, wykazując, jak ważne jest to znalezisko dla rekonstrukcji kontaktów Drohiczyńna z północnymi księstwami ruskimi¹¹. Do uwag tam opublikowanych mogę dodać, że w świetle wyników mojej podróży naukowej po Łotwie w 1957 r. — już po oddaniu cytowanego tutaj mego przyczynku do druku — zaznałomiłem się z formą odlewniczą podobnego stylizowanego zwierzęcia czy ptaka, odkrytą na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Tervete w Zemgalii. Znalezisko to zmusza do pewnej małej korekty opublikowanych uprzednio sformułowań i przyjęcia także ewentualnej drogi północnej przybycia tego importu do Drohiczyńna, a nie tylko północno-wschodniej, jak wówczas sugerowałem. Trzeba tu także podkreślić, że ostatnio opublikowano dość bliską analogię do zawieszki drohiczyńskiej z Nowogrodu¹², natomiast ścisła analogia z terenów łotewskich w dalszym ciągu nie jest mi znana. Mimo to do skorygowania dawnego mego poglądu zmusza mnie fakt znalezienia w rejonie Płocka fragmentu brązowej bransolety, mającej najbliższe analogie na ziemi łotewskiej w Asote w Letgalii oraz nad granicą estońską w okolicach Gdowa nad

¹¹ J. Antoniewicz, Zawieszka w kształcie stylizowanego zwierzęcia z Drohiczyńna nad Bugiem, pow. Siemiatycze, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXII (1957), str. 367—368 + 1 ryc.

¹² M. B. Siedowa, Juweliernye izdelija drevniego Nowgoroda, „Trudy Nowgorodskoj Archieologičeskoj Ekspedicii”, t. II (1959), str. 230, ryc. 7. Opublikowany egzemplarz z Nowogrodu posiada analogiczną technikę zdobienia na płaszczyźnie, z jaką mamy prawdopodobnie do czynienia na egzemplarzu, opublikowanym przez Bolsunowskiego na jego niedokładnym rysunku, podanym do druku.

¹⁰ W 1957 r. autorka przeprowadziła niewielkie badania na stanowisku „Sowa” w Drohiczyńnie. Por. K. Musianowicz i E. Walicka-Kempisty, Prace wykopaliskowe w Drohiczyńnie, pow. Siemiatycze w 1957 r., „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXVI (1959), str. 39—42. Wskutek tych badań udało się autorce przesunąć początek datowania tej osady na VII w. i pokrótce scharakteryzować zawartość kulturową wcześniejszego osadnictwa w Drohiczyńnie.

jez. Pejpus — w ziemi nowogrodzkiej¹³ — co ma istotne znaczenie dla dalszych badań nad kontaktami północnych księstw ruskich z ziemiami polskimi we wczesnym średniowieczu. Pragnę po raz drugi podkreślić w tym miejscu, że o tych kontaktach dotychczas w naszej literaturze przedmiotu prawie głucho, gdyż jedynym centrum, którego wpływy kulturowe dostrzega się na ziemiach polskich, jest w dalszym ciągu Ruś kijowska. Nie widzi się natomiast związków ziem polskich z terenem księstwa nowogrodzkiego i innymi księstwami ruskimi położonymi bardziej na północy.

Ważnym i cennym uzupełnieniem pracy K. Musianowicz jest zestawienie plomb ołowianych, odkrytych w Drohiczynie i to zarówno egzemplarzy małych, jak i większych. Dla badań historii rozwoju centrum handlowego w Drohiczynie byłoby ważne, aby wszystkie zbiory plomb ołowianych, znalezionych w tym ośrodku, które znajdują się w poszczególnych muzeach Związku Radzieckiego, doczekały się takiego opracowania, jakiego dokonała autorka w oparciu o zbiory warszawskie. Dla problematyki badawczej Drohiczyna ważny jest nie tylko fakt stwierdzenia postulowanej przez badaczy komory celnej w tym miejscu dla handlu tranzytowego z Rusią, ale także wskaźnik określający stopień intensyfikacji napływu towarów ruskich przez Drohiczyn w poszczególnych okresach oraz ich proveniencji wytwórczej. Temu postulatowi badawczemu mogą zadość uczynić w dużym stopniu plomby drohiczynskie, o ile zostaną one zbadane kompleksowo. Dlatego też porównanie opracowania i systematyki plomb drohiczynskich ze zbiorów warszawskich, dokonane przez autorkę z innymi w ten sposób usystematyzowanymi materiałami, miałyby ogromne znaczenie naukowe, gdyż pozwoliłoby wykryć procentowy stopień ilościowy nasycenia poszczególnych znaków na plombach w Drohiczynie — co z kolei pozwoliłoby na wykrycie pewnych ogólnych prawidłowości w zakresie chronologii i proveniencji wytwórczej towarów płynących z różnych stron Rusi. Już w świetle zestawień autorki wynika, że najczęściej reprezentowany jest znak Wsiewołoda Olegowicza, księcia na Kijowie w latach 1139—1146. Czy przeto połowa XII

wieku jest okresem największego napływu towarów z Rusi kijowskiej przez Drohiczyn? Na to pytanie odpowiedzieć jeszcze dzisiaj niełatwo. Dlatego też należy żałować, że autorka nie wykorzystwała do końca opublikowanych materiałów Avenariusza i Bołsunowskiego i in. przez uzupełnienie nimi swoich badań jeśli nie ilościowe, to przynajmniej w jakimś stopniu przez jakościowe zestawienie poszczególnych typów plomb zebranych przez tych ostatnich i innych autorów. W ten sposób moglibyśmy już bardziej przybliżyć się do możliwie najobiektywniejszego obrazu, do którego dążymy, aby drogą korelacji na możliwie szerokim materiale porównawczym wykryć w tym zakresie pewne ogólne prawidłowości. Jasną jest także rzeczą, że nie musimy operować tylko materiałem znalezionym w Drohiczynie — ale winniśmy wciągnąć do tych badań także dostępne nam obecnie opublikowane materiały z Osnówki, pow. Siemiatycze oraz słabo opublikowane materiały z Lubowa pod Wilnem (LSRR)¹⁴. Zdając sobie sprawę z szeregu trudności, na jakie natrafiłaby autorka, wykorzystując nawet tylko materiał dotychczas publikowany — nie możemy przymykać oczu na niewątpliwe korzyści z takiego naukowego przedsięwzięcia, mimo dość ograniczonej i niekompletnej publikacji źródeł, dotyczących tego zagadnienia w starszej literaturze przedmiotu. Już samo jednak stwierdzenie, że plomby drohiczynskie, opublikowane dotychczas przez dawniejszych badaczy, posiadają niektóre znaki takie same lub inne niż np. wykryte przez autorkę na podstawie systematyki zbiorów warszawskich — miałyby duże znaczenie. Nawiazując do konkretnej sytuacji w Drohiczynie fakt taki można by nawet interpretować w ten sposób, że plomby dawniej opublikowane pochodziły z innej skrytki lub skupiska niż np. część zestawu warszawskiego, nim spadły do Bugu z wysoczyzny grodziskowej czy warstwy kulturowej podgrodzia na skutek niszczycielskiej działalności wód tej rzeki w ciągu XIX i początków XX w. Oczywiście takiego wytłumaczenia tego faktu nie uważam za całkowicie doskonałe i jedyne, ale jest to jedna z wielu ewentualności, którą można by było wziąć pod uwagę na podstawie dokładnej analizy wszystkich argumentów, świadczących za lub przeciw temu czy innemu pogładowi.

¹³ J. Okulicz, Fragment wczesnośredniowiecznej brązowej bransolety z miejsc. Ośnica, pow. Płock, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XXIV (1957), str. 369—370 + 2 ryc.

¹⁴ K. Bołsunowski, Znaki pieczętnie na ołowiu (plomby) znalezione w Lubowie, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne”, t. III, str. 229—233.

Powyżej przedstawiliśmy szereg wątpliwości, jakie nasunęła nam lektura interesującego artykułu K. Musianowicz. Z uwag formułowanych powyżej wynika, że pierwotny cel napisania tej pracy nie został całkowicie przez autorkę zrealizowany i rozprawę tę należy uznać za niedopracowaną w niektórych szczegółach, co oczywiście nie zawsze jest winą autorki. Przedstawione wyżej zastrzeżenia nie umniejszają jej wartości obiektywnej pod innymi względami. Do nich należy przede wszystkim opublikowana systematyka plomb drohiczyńskich ze zbiorów warszawskich oraz trzeźwe i ostrożne sformułowania autorki w stosunku do dziejów Drohiczyzny przed XI w. a także krytyczne stanowisko odnośnie do prób wytłumaczenia funkcji plomb drohiczyńskich, formułowanych ostatnio przez Janina¹⁵ i T. Lewickiego¹⁶, które wydają się także recenzentowi mało prawdopodobne.

Inne sformułowania i uwagi autorki zawarte w tej pracy są na ogół słuszne i nie budzą zastrzeżeń w tym stadium badań problematyki Drohiczyzny.

Jerzy Antoniewicz

Prace szczegółowe

Wł. Kubiak, *Skarb monet kufickich z Antopola na Polesiu a szlak wodny prybecko-bużański*. Odbitka z pracy zbiorowej: „Vznik a počátky Slovanů, t. II (Praha 1958), str. 225—232 i streszczenie rosyjskie.

W pracy tej autor rejestruje wiadomość o skarbie monet kufickich, odkrytych w 1930 r. w glinianym naczyniu w czasie prac polnych w Antopolu na Polesiu. Skarb ten w częściach dostał się w różne ręce, skąd znaczną ich ilość zakupił przed ostatnią wojną dyr. A. Czołowski ze Lwowa do swych prywatnych zbiorów. Autorowi dostępne

były do badań 4 dirhemy samanidzkie, nie wchodzące w skład zespołu monet, kupionych przez Czołowskiego. Na tej nikłej bazie źródłowej autor buduje uogólnienia odnośnie tego skarbu, które niżej zreferujemy. Sądzymy, że są to zbyt skromne dane do takich uogólnień z uwagi na to, że prawie jedynymi wskaźnikami przemawiającymi za taką czy inną proveniencją zawodową posiadacza każdego skarbu jest przede wszystkim naczynie i w mniejszym stopniu są znajdujące z monetami ozdoby srebrne. Ponieważ tych drugich pewnie nie było — a o naczyniu też nie bliższego nie wiemy — przeto należy stwierdzić z naciskiem, że zosłała poważnie uszczuplona baza źródłowa dotycząca tego faktu kulturowego nie upoważniająca do kreowania zbyt śmiałych uogólnień. Tło osadnicze tego rejonu pod względem archeologicznym także nie zostało dobrze rozpoznane przed wybuchem II wojny światowej, jakkolwiek w ostatnich czasach dużą aktywność w tym zakresie wykazuje muzeum okręgowe w Brześciu oraz przede wszystkim Poleska Ekspedycja z Moskwy. Mimo to autor przypuszcza, że skarb z Antopola został zakopany gdzieś koło 950 r., i zastanawia się nad przynależnością społeczną jego posiadacza. Autor wyklucza zarazem możliwość, aby zjawisko powstania skarbu świadczyło o nagromadzeniu tych monet przez posiadacza w wyniku jego udziału w obrocie handlowym miejscowego rynku. Sądząc z ostrożnych wypowiedzi autora skłania się on raczej za Prof. T. Lewickim (który większość skarbów wczesnośredniowiecznych na ziemiach polskich uważa za bezpośrednie świadectwo wędrówek kupieckich na szlakach handlowych po ziemiach słowiańskich) do uznania i tego skarbu za wynik bezpośredniej działalności „kupieckiej”, gdyż mówiąc słowami autora „był on na tym terenie obiektem obcym, przyniesionym w całości ze wschodu i przeznaczonym do dalszego transportu na zachód” (str. 226). Wykluczam w tym wypadku drugą ewentualność wyrozumowaną i przytoczoną przez autora, że „został uformowany na miejscu jako własność feudalna”, gdyż w gruncie rzeczy T. Kubiak w następnych zdaniach odrzuca tę możliwość sądząc, że nie mógł on powstać w wyniku udziału jego właściciela w rynku lokalnym (str. 227). Przecież gdybyśmy nawet akceptowali trzecią ewentualność — odrzucaną kategorycznie przez autora — „uformowania się tak dużego skarbu na drodze handlu miejscowymi produktami”, nie wyobrażamy sobie, aby mógł

¹⁵ W. L. Janin, *Wisłyje pieczati iz nowgorodskich raskopok 1951—1954*, „Trudy nowgorodskoj archeologiczeskoj ekspedicii”, t. I, Moskwa 1956, str. 156—157.

¹⁶ Por. T. Lewicki, *Znaczenie handlowe Drohiczyzny nad Bugiem we wczesnym średniowieczu i zagadkowe plomby ołowiane, znalezione w tej miejscowości*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. IV (1956), str. 290—297 oraz K. Musianowicz, *Wczesnośredniowieczny ośrodek handlowy...*, str. 296.